BIBLJOTEKA PIOTRA WOLSKIEGO
BISKUPA PŁOCKIEGO

I

KAZIMIERZ PIEKARSKI

ODKRYCIE „VOLSCIANY“
W ZBIORACH BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ

KRAKÓW MCMXXIX

BIBLJOTEKA PIOTRA WOLSKIEGO

I

BIBLJOTEKA PIOTRA WOLSKIEGO
BISKUPA PŁOCKIEGO

I

KAZIMIERZ PIEKARSKI

ODKRYCIE „VOLSCIANY“
W ZBIORACH BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ

KRAKÓW MCMXXIX

Drugiemu Zjazdowi
Bibljotekarzy Polskich w Poznaniu
przedkłada autor

Kontynuator Długoszowych *Vitae episcoporum Plocensium*, penitencjarjusz płocki dr Wawrzyniec z Wszerecza (* 1538 † 1614) w charakterystyce współczesnego sobie biskupa płockiego, Piotra Dunina Wolskiego (* 1531 † 1590)[1], podaje następującą wiadomość: «...m u l t a m... supellectilem librorum praecipuorum theologorum egregie concinnatam et exornatam ecclesiae suae reliquit; p l u r i m a m in sacris et humanis litteris Graecorum, Latinorum, Italicorum, Hispanicorumque authorum Academiae Cracoviensi legavit»[2]. Słowa te są wyjątkiem z opisu legatów testamentarnych biskupa. Zachował się atoli do dni naszych szczegółowy inwentarz ksiąg zapisanych przez Wolskiego na rzecz katedry płockiej[3]. Niezbyt ich zresztą wiele, bo zaledwie 79 w stu trzydziestu woluminach. Niema tam oczywiście wzmianki o darze dla krakowskiej Alma Mater. O darze takim nie znajdujemy również żadnej wiadomości w obu zarysach dziejów Bibljoteki Jagiellońskiej, Bandtkiego[4] i Konczyńskiej[5], ani indziej. Wiarygodność więc Wszerecza wydaje się zachwiana, jeśli nie całkowicie, to przynajmniej o ile o wielkość daru idzie.

Przerzucając jednak, niewydaną niestety dotąd drukiem, księgę wypożyczeń i darów bibljoteki Kolegjum Większego (rps B. Jag. *242*), za półtrzecia niemal wieku, od 1543 r. począwszy, znajdziemy na karcie 48 wpis tak brzmiący: «A. D. 1631 die 25 Aprilis M. Iacobus Ustiensis ex bibliothecae armario Volscianae pro usu in philosophia libros infra scriptos accepit: [1] D. Thomae Commentaria in lib. periermen. [2] Item eiusdem in lib. 8. Physi. [3] Ioannis Baptistae Bernardi Seminarium totius Philosophiae in tomis duobus. [4] Ioannis Pauli Pernumia Philosophiam naturalem. [5] Ammonium in Porphyrium. [6] Boetius in Porphyrium. [7] Dilucidationes [...miejsce nieczytelne] in loca Aristotelis. [8] Recognitio summularum Vera Cruce. [9] Arnaudi [?] Abasei [?] institutiones insertae in papyro». Dalsze dwie krótkie zapiski, jakkolwiek dotyczą tej samej osoby, pomijamy, są bowiem późniejsze i innej ręki, zapewne więc nie odnoszą się do nich szczegóły wymienione w nagłówku powyższego spisu.

Notatka ta wzbudzić musi zastanowienie. Wynika z niej, że w książnicy Większego Kolegjum znajdowała się osobna szafa zawierająca jakąś, najwidoczniej bardzo pokaźną «bibliotheca Volsciana». Oczywiście nie osiągamy na tej podstawie dostatecznych danych, które uprawniałyby do twierdzenia, że mamy tu właśnie z księgozbiorem Piotra Wolskiego do czynienia; a jednak myśl ta uparcie się nasuwa, gdyż nie możemy wymienić nikogo tego nazwiska, ktoby tu mógł wchodzić pod uwagę. Podjąć przeto należy poszuki-

[1] Życiorys Wolskiego u Korytkowskiego *Prałaci i kanonicy Katedry Gnieźnieńskiej* IV, 337—339. Jedno tam trzeba sprostować. Wolski urodził się «Anno Domini 1531 Die Veneris 18 Augusti, hora 22 vel quasi». Datę tę notuje bardzo szczegółowo ojciec biskupa, Paweł Wolski, kanclerz koronny (a z końcem życia i bp. poznański), w osobnem zestawieniu swego potomstwa (rp. B. Jag. *3702*) i podobnie, «Filius Petrus et mihi natus citra horam 22», pod tąsamą datą roczną i dzienną, w dzienniku, o którym będzie jeszcze niżej mowa. — [2] *Monumenta Poloniae Historica* VI, 617. — [3] Por. niniejszego artykułu część drugą, pióra Dra Wł. Budki. — [4] *Historja Bibljoteki Uniwersytetu Jagiellońskiego*. Kraków 1821. — [5] *Zarys Historji Bibljoteki Jagiellońskiej*. Kraków 1923.

wania, by odkryć ową «Volscianę» in natura, w postaci konkretnych książek, a nie tylko wiadomości o nich, i poznać bliżej jej byłego właściciela.

Jeżeli atoli wyjdziemy od spisu książek, wypożyczonych w 1631 r. przez Jakuba Papenkowicza z Uścia, doznamy zawodu. Każdej z pozycyj tego rejestru, prócz dwu nieczytelnych, odpowiada wprawdzie w Bibljotece Jagiellońskiej nawet i po parę wydań czy egzemplarzy dzieł w nim wymienionych, ale są to wolumina albo bez żadnej prowenjencji, albo dary różnych innych osób — tylko nie Wolskiego. Lecz przyjdzie nam do tych książek jeszcze powrócić.

Pierwszy ślad napotkamy, posługując się katalogami Wisłockiego, w zbiorach rękopisów i inkunabułów[6]. Są to przedewszystkiem dwa manuskrypty, nr. *2659* i *2728*, oba autografy włoskich autorów, Augustyna Caesareo i Franciszka Marcaldi, dedykowane Piotrowi Wolskiemu, pierwszy w roku 1580, drugi w 1579. Bezwątpienia również jakiś związek z bibljoteką płockiego biskupa — ale czy z «Volscianą» księgi wypożyczeń, jeszcze nie wiemy — mieć musi poszyt zatytułowany «Series liberorum magnifici dni Pauli de Volija, regni Poloniae vicecancellarii, burgrabii Cracoviensis et Capitanei Gostinensis» (rps *3702*), napisany w 1536 r. Wyrwany został najniepotrzebniej z egzemplarza Stoefflerinowych *Ephemerides* na lata 1532 do 1551 (*Cim. 5511*), na którego marginesach, podobnie jak i na *Almanach nova* tegoż autora na lata 1518 do 1531 (*Cim. 5510*), odnajdziemy dziennik pisany ręką Pawła Wolskiego[7]. Związek stanie się jasnym, gdy stwierdzimy, że Piotr Wolski był właśnie synem Pawła. A skoro zaczepiliśmy o genealogję, rzućmy przypuszczenie, że nieznane nam dziś bliżej woluminy Bibljoteki Jagiellońskiej, z których odklejono trzy exlibrisy Krzysztofa Szydłowieckiego[8], doszły nas także poprzez księgozbiór Pawła Wolskiego (a potem syna jego Piotra), którego matka była siostrą Szydłowieckiego, on zaś sam długoletoim domownikiem kanclerza i opiekunem pana Krzysztofowych dzieci[9].

Do tych paru pozycyj dochodzi jeszcze inkunabuł, Jana Gallensis *Communiloquium seu summa collationum* (Kolonja, U. Zell, b. r., 4⁰. *Hain* 7440 — *Inc. 346*), na którego przedniej wyklejce zanotowano te słowa: «1586 4-ta Aprilis munus a Rdo Zacheo Pikarski, archidiacono Plocensi, canonico Varsaviensi, Pultovscensi, cancellario meo». Wisłocki[10] z zastrzeżeniami określa tę zapiskę jako autograf Piotra Wolskiego.

Cały ten jednak materjał — dwa rękopisy i trzy druki — jest zbyt skąpy, by postawione zagadnienia zbliżał do rozwiązania. Nie wiemy, jaką drogą i kiedy wymienione wyżej woluminy weszły do Bibljoteki Jagiellońskiej, czy przypuszczalnie, jak wynikałoby z przekazu Wawrzyńca z Wszerecza, bezpo-

[6] *Katalog rękopisów Bibljoteki Uniwersytetu Jagiellońskiego*. Kraków 1877—1881 oraz *Incunabula typographica Bibliothecae Universitatis Jagellonicae*. Kraków 1900. — [7] Dziennik ten rozpoczyna się zapiską z 30 lipca 1519 r. «Exitus meus in Gdanem», kończy się na dniu 9 listopada 1545 r. słowami «dano my wyzel legawy ot p. Woyszcza Starpowskyego». Poczem pod dniem 19 lutego 1546 r. notuje któryś z synów (zdaje się Piotr): «parens mihi obiit hora 14 iam ante quincterniam.» Lakoniczny bardzo i zatrącający często zwyczajnem itinerarjum zawiera jednak wiele drobnych wiadomości, który razem dają bardzo ciekawy obraz życia człowieka przeciętnego, wywyższonego przez koligacje i protekcje. Wydaniem jego wkrótce się zajmę. — [8] J. Kieszkowski: *Kanclerz Krzysztof Szydłowiecki*. Poznań, 1912, str. 337—342. A. Fischer: *Jeden z pierwszych polskich exlibrisów* (*Exlibris* II, 1918, str. 45—50). J. Kieszkowski: *Jeszcze o exlibris Kanclerza Szydłowieckiego* (*Exlibris* IV. 1922, str. 83—86). — [9] Kieszkowski: *Kanclerz Krzysztof Szydłowiecki*. Str. 159, 300. — [10] Wisłocki: *Incunabula*. Str. 189; błędnie tam odnotowano nazwisko *Pilearski* zamiast *Pikarski*.

średnio, czy może jakimś skądinąd sposobem, ale chyba nie z książnicy katedralnej w Płocku, boć nie są wymienione w wspomnianym inwentarzu. Bynajmniej także nie mamy nadal pewności, czy stanowią one część składową owej zagadkowej «bibliotheca Volsciana». Pozostawmy wszakże na boku to drugie pytanie i spróbujmy stwierdzić metodą dla historyka książki «źródłową», czy niema wypadkiem więcej tomów ze zbioru Piotra Wolskiego wśród starych zasobów Bibljoteki Jagiellońskiej.

Trud przerzucania dziesiątek tysięcy tomów opłaca się napozór niezmiernie skromnie, i taki daje wynik.

Otrzymujemy najpierw powtórne potwierdzenie istnienia w obrębie książnicy Collegii Maioris osobnej «bibliotheca Volsciana» i równocześnie oczekiwany dowód, że mamy tu rzeczywiście do czynienia z księgozbiorem biskupa płockiego Piotra Wolskiego, i to, dodajmy, naprawdę dużym księgozbiorem. Są nim dwa wolumina in folio. Pierwszy: Sebastjana Munstera, *Cosmographiae universalis libri VI* (Bazylea, H. Petri, 1559. 2⁰. — *Geogr. 1090*), z wytłoczonym na skórze tylnej okładki introligatorskim superexlibrisem, przedstawiającym herb Łabędź w tarczy otoczonej owalną ramką z wpisanym jakimś wersetem Nowego Testamentu, i odbitemi od góry i dołu literami *P. D. W. R. P. V.*, co znaczy *Petrus Dunin Wolski Regni Poloniae Vicecancellarius.* Antefolio recto w górnym rogu, ręką zdaje się Daniela Sigoniusa z Lelowa († 1638), zanotowano: «Ex Bibliotheca Collegii Maioris Wolsciana». Podobny i tegoż pióra, ale zdradzający ponadto duże rozmiary księgozbioru, napis: «Maioris Collegij Volsc[iana]. 2⁰ arm[ario]», ma drugi wolumin, znaleziony w opłakanym stanie wśród dubletów, Piotra de Bergomo *Tabula aurea in omnia opera Thomae Aquinatis* (Rzym, haer. A. Bladii & I. Osmarini Litoti, 1570. 2⁰).

Ale samej bibljoteki Wolskiego ślad zaledwie! Kilkadziesiąt bowiem tomów, które jeszcze ponadto przybywają w rezultacie żmudnych poszukiwań do zebranych uprzednio pięciu i dwu właśnie omówionych, to przecież nie księgozbiór, wymagający aż pary, a może i więcej, «armaria», i godny entuzjastycznych pochwał dra Wawrzyńca, ale poprostu garść książek!

Wymieniam je sumarycznie. Jest to przedewszystkiem dwadzieścia i dziewięć tomów[11], w przeważnej części formatu folio, obciągniętych w jasno-żółtą cielęcą skórę, z jednolitym, wskazującym na powstanie w tym samym warsztacie introligatorskim, wyciskiem na ślepo, ozdobionych na obu okładkach odbitym złoto superexlibrisem «prawdziwym», to znaczy tłoczonym z stempla specjalnie do tego celu sporządzonego na polecenie właściciela. Znak ten o szczególnej postaci (zwanej mandorla) średniowiecznej pieczęci (por. podobiznę), czego nie spotykamy wogóle wśród polskich superexlibrisów[12], ani wcześniej ani później, posiada następujący napis w otoku: PETRVS. DVNIN. WOLSKY. D. G. EPISCOPVS. PLOCENSIS. Następnie idzie ośm książek[13], oprawnych w gładki pergamin, z wytłoczoną na kartach tytułowych, sposobem

[11] Wymieniam ich sygnatury: *Theol.* 3518, 3521, 6294, 7187, 7402; *Lat.* 156 (2 tomy), 2759/2760 (klocek), 2775, 2857; *Graec.* 3552; *Ius. fol. s. sign.* (Gregorius); *Hist.* 5548 i cztery dzieła w 5 tomach folio bez sygn. (Cassaneus, Osorius, Sanctoro, Synodus); *Philos.* 2523; *Hisp.* 140, 141, 145 (3 tomy), 146: *Słown.* 597; *Gospod.* 510; *Medyc.* 5525. *Cim.* 840.— [12] O superexlibrisach polskich XV i XVI w. ogłoszę większy artykuł, w którym przedstawię odnośny materjał porównawczy. — [13] Wymieniam ich sygnatury: *Hist.* 5436; *Ital.* 602, 608, 635ª, 670; *Neolat.* 871; *Geogr.* 868; *Cim.* 608.

drukarskim z drzeworytowej deski (?), dużą owalną pieczątką, która ma napis: PETRVS. DVNIN. VVOLSKI. EP. PLOCENSIS. (por. podobiznę). I to wszystko!

Ten ujemny rezultat poszukiwań zadziwia z tego głównie powodu, że większe dary, jakie do bibljoteki Collegium Maius wpływały, utrzymywano zazwyczaj jako osobne całości, przyczem sygnaturę lokalną zastępywało nazwisko ofiarodawcy w jakiś sposób na książce umieszczone. W XV i XVI wieku zaopatrywano naogół wyklejkę, antefoljum lub kartę tytułową napisem w rodzaju: «M. Stanislaus Grzepscius maior collega pro bibliotheca eiusdem collegii legavit M. D. LXX. Oretur pro eo» lub «liber legatus pro libraria Maioris Collegij artistarum per doctorem Michaelem Olsnensem Sternberk. Oretur pro eo 1527». Czasami uzupełniano odpowiednią adnotacją istniejący już na książce podpis ofiarodawcy, a nawet zadowalano się samym autografem, jak np. częściowo przy darze Jana Sommerfelda z 1501, lub Marcina Biema z Olkusza z 1540 r. W wieku natomiast XVII, nie zarzucając w zupełności dawnego systemu, poczęto, na co dotychczas nikt nie zwrócił dostatecznej uwagi[14], oznaczać dary inicjałami lub skrótem nazwiska donatorów, umieszczanemi na grzbietach książek (por. podobiznę paru tak sygnowanych tomów), co umożliwione zostało przez coraz silniej naonczas szerzący się obyczaj oprawiania książek w pergamin lub białą czy też jasno-żółtą skórę. I tak dar Łukasza Piotrowskiego opatrzono napisanemi na grzbiecie inkaustem literami *L. P.*, Wojciecha Papenkowicza — *A. P.*, Adama Młynkowicza — *A. M.*, Jana Cynerskiego Rachtamowicza — *I. C. R.*, Andrzeja Kucharskiego — *A. K.*, Krzysztofa Mieroszowskiego — *C. M.*, Wojciecha Dąbrowskiego — *A. D.*, Szymona Stanisława Makowskiego — *S. S. M.*, Jakóba Sarnowskiego kantora krakowskiego — *I. S. C. C.*, Joachima Speroniusa — *I. Sper.*, i tym podobne.

W jakiż więc właściwie sposób oznaczono dar Piotra Wolskiego, by móc rozpoznać książki z jego legatu, co było konieczne — nietylko dla stwierdzenia faktu donacji — boć przy zwrocie wypożyczonych należało je z powrotem w owych «armaria bibliothecae Volscianae» ustawić.

Uważnie przyjrzawszy się owej garści dopiero co zebranych woluminów, zauważymy szczególną, wspólną im, jakkolwiek nie dotyczącą wszystkich, cechę.

Stanowi ją zapiska, zawierająca zmieniającą się datę roczną i dzienną, kładziona, z wyjątkiem dwu wypadków, tą samą ręką, stale w górnym prawym kącie przedniej wyklejki, w dwu językach, po łacinie lub po włosku, np. «1587 21 Augusti» lub «1582 VI Decem^{re}» i tym podobne. Raz zanotowano nawet więcej, mianowicie: «Hebbi da M. Spino Bizarri alli XI di Iuglio alle elasera 1590» (na Annibala Caro *Rime.* Venezia 1572. 4^{0}. — *Lit. włos. 608*). Wśród książek opatrzonych superexlibrisem lub pieczątką znajduje się 21 tomów, które w ten sposób oznaczono. Przypominamy sobie natychmiast ową wspomnianą wyżej notatkę na inkunabule *346*, o której przypuszczał Wisłocki, że jest autografem Wolskiego i stwierdzamy ten sam ductus pisma, co w zapiskach właśnie omawianych. Odnajdujemy dalej na okładce rękopisu *2659*, ofiarowanego w 1580 Wolskiemu, niezauważone przedtem cyfry tej samej ręki: «1580 4 di Febr^{o}». Czyżby je wszystkie Piotr Wolski nakreślił?

[14] Podkreślam: nikt nie zwrócił dostatecznej uwagi, to znaczy nie wyzyskał dla dla pogłębienia dziejów Bibljoteki; rozwiązywano jednak niekiedy inicjały znajdujące się na grzbietach książek, np. Wisłocki *Katalog rękopisów* str. 179 przy opisie rpsu *572*.

Tak. Domysł Wisłockiego się potwierdza. Dowody znajdujemy następujące. Na Corneliusa Gemmy *De naturae divinis characterismis* (Antwerpja, K. Plantin, 1575. 8⁰. — *Theol. 1875*) antefolio verso czytamy taką dedykację rękopiśmienną: «Magnifico Reverendissimoque nec non Doctisssimoque Domino Domino Petro Dunin Volski Archi-episcopo Plocensi &c. in fidelis ministerii amicitiaeque symbolum subditus Raethelphus Tollius Medicus &c.», pod nią zaś, znanym nam z tyle intrygujących zapisek charakterem, notatka: «A Elia accepi 17 Augusti 1578». Na naklejce znów Hannibala Rosseliego *Pymander Mercurii Trismegisti. Liber V* (Kraków, Druk. Łazarzowa, 1586. 2⁰. — *Cim. 8083*), którego okładka opatrzona jest introligatorskim herbowym superexlibrisem Wolskiego (odmiennym niż ów na *Cosmographia* Munstera) i literami *P. D. V. E. P.*, odczytujemy słowa: «1586: 7. Decembris. Munus a D. Ioanne Ianuszowski», położone również znanem nam już piórem.

Jest rzeczą bezpośrednio jasną, że wymienione właśnie dwie notatki mogły wyjść tylko z pod ręki Wolskiego. Potwierdzenie ostateczne osiągamy na podstawie porównania tych i przedtem wskazanych zapisek z pismem dziennika, który prowadził Wolski za przykładem swego ojca na marginesach Jana Stadiusa *Ephemerides ab a. 1554 usque ad a. 1600* (Kolonja, 1570. 4⁰. — *Cim. 5518*)[15].

Mając tak pewną wskazówkę, która umożliwia poznanie książek należących do bibljoteki Wolskiego, podejmujemy ponownie poszukiwania. Wynik jest teraz zupełnie odmienny. Tomów, które posiadają ową zapiskę, kładzioną piórem Wolskiego w górnym kącie przedniej naklejki, naliczymy paręset. Zanim atoli przejdziemy do dokładniejszych cyfr, warto wyjaśnić charakter tych tyle cennych notatek. W przeważającej części zawierają one tylko datę roczną i dzienną, w nielicznych wypadkach przybywa ponadto objaśnienie, iż książka została nabyta darem lub wymianą. Oto parę przykładów, które pomnażają wymienione już poprzednio: «1581 13 Aprilis. Donum et animi benevoli testimonium ac pignus Illmi et Rmi D. Guilellmi Sirleti Cardinalis» (na *Hist. fol. s. s.*; G. Fiamma *Le vite de santi.* Venezia, 1581. 2⁰. Oprawne w dwu tomach); «1581 14 Sett. Donum [et] animi benevoli auctoris testimonium ac pignus» (*Philos. 2661*; Ph. Mocenicus archiep. Nicosiensis *Universales institutiones ad hominum perfectionem.* Venezia, 1571, 2⁰); «1582 8 Iunij, Donum et animi benevoli pignus Rmi D. Iulij Carrarae Episcopi Setymnae (?)» (*Philos. 2233*; N. Contarenus *De perfectione rerum libri sex.* Venezia, 1576. 4⁰); «1582 6. Novembr. Dal Sr. Aurelio Orsi» (*Lit. włos. 166*; N. Franco *La Philena, historia amorosa.* Mantova, 1547. 8⁰); «1586 3 di Maggio riceuto mandato dal Sr. Carlo Puenardo da Mto [?] alcuni maesi prima» (*Theol. 5971*; F. Panigarola *Cento ragionamenti sopra la passione di nostro Signore.* Genova, 1585. 4⁰); «1587 die 3 Decemb. Commutaui cum Pri^s Soc. Jes. Coll. Pultov. Dedi eiusdem auctoris opus in fo impressionis Lugduni 1586» (*Theol. 5620*; C. Iansenius *Commentaria in Proverbia Salomonis.* Louvain, 1568. 4⁰).

Są to więc typowe bibljoteczne zapiski «akcesyjne». Daty ich stanowią pierwszorzędny materjał dla poznania rozwoju księgozbioru Wolskiego i jak

[15] Dziennik Piotra Wolskiego, mający przedewszystkiem charakter itinerarjum, obejmuje następujące dłuższe okresy: *a.* od 2 stycznia 1561 do 31 stycznia 1562, *b.* od 7 maja 1569 do 6 czerwca 1570, *c.* od 8 czerwca 1573 do 11 listopada 1579, *d.* od 11 grudnia 1582 do 21 lipca 1583. W innych latach Wolski zapisek nie prowadził. Dziennik ten również wkrótce ogłoszę.

zobaczymy stanowić będą ważną pomoc w dalszych — nie ukończonych bowiem jeszcze — kwerendach. Podaję przeto ilości opatrzonych niemi książek, rozdzielonych na poszczególne lata, wedle danych «akcesyjnych» [16], zaznaczając, że prócz ręki Wolskiego pojawia się też jakaś inna (zapewne jego sekretarza), ale tylko w grupie książek nabytych w 1589 r.

rok 1578	tomów 1	rok 1584	tomów 9
1579	14	1585	6
1580	42	1586	32
1581	40	1587	51
1582	121	1588	1
1583	133	1589	53
		1590	2

Razem stanowi to 505 woluminów; a gdy doliczymy do nich te z poprzednio wymienionych, które zapiski akcesyjnej nie posiadają, dojdziemy do pokaźnej rzeczywiście cyfry 525 tomów z księgozbioru — a chyba także i z daru — Wolskiego, które się dziś w Bibljotece Jagiellońskiej znajdują.

Ostatnie atoli ustępy naszego wywodu miały na celu stwierdzenie jakiejś wspólnej zewnętrznej cechy właściwej książkom «ex bibliotheca Volsciana», którąby w praktyce bibljotekarzy Collegii Maioris mogła uchodzić za pewnego rodzaju sygnaturę. Czyżby nią była rzeczywiście notatka akcesyjna, która stała się dla nas kluczem do odkrycia «Volsciany»? Wątpić należy jak najmocniej. Jeżeli bowiem przyjmiemy to przypuszczenie, tedy przyjdzie nam w konsekwencji mniemać, że Wolski w legacie swym przekazał bibljotece Kolegjum Większego niemal wyłącznie książki nabyte przez siebie w latach od 1578 do 1590 r., albo, co jest również zupełnie nieprawdopodobne, że wogóle księgozbiór jego powstawał w obrębie tego właśnie okresu lat — na to bowiem wskazywałoby wyraźnie podane dopieroco zestawienie zapisek akcesyjnych. Wreszcie gdzież dowód, że notatkę akcesyjną bibljotekarze Collegii Maioris wogóle zauważyli, a zauważywszy uznali za dostateczną sygnaturę? Wynikałoby stąd, że książek z daru Wolskiego powinnoby się w Bibljotece Jagiellońskiej znajdować znacznie więcej, niżeśmy dotychczas wyliczyli.

Spróbujmy choćby część z owego odkrytego półtysiąca książek «Volsciany» ustawić obok siebie na półkach. Uderzą nas odrazu dwie rzeczy. Po pierwsze, z wyjątkiem 29 superexlibrisowych tomów oprawnych w żółtą skórę, paru w skórzanych ciemnych oprawach i kilkunastu broszur współcześnie kartonowanych — są to same pergaminy. Powtóre, wszystkie niemal woluminy, bez względu na rodzaj oprawy, opatrzone są dużym, ozdobnym, kaligraficznym napisem, kładzionym wpodłuż grzbietu, wymieniającym zazwyczaj autora i skrót tytułu książki (por. podobiznę). Napisu tego brak na nielicznych cienkich broszurach, np. rps *2728*, na paru książkach oprawnych w ciemną skórę lub obciągniętych w fragmenty zapisanego pergaminu, i na czterech woluminach z superexlibrisami.

A więc mamy rozwiązanie zagadki, w jaki sposób bibljotekarze uniwersy-

[16] Jedna tylko z obliczonych tu książek nie znajduje się w zbiorach Bibljoteki Jagiellońskiej (jakkolwiek z niej ongiś jako dublet wędrowała), jest to Wujka *Postylle cz. I ozimia.* Kraków, Siebeneycher, 1584. 2⁰, przechowywana w Bibl. ord. Krasińskich w Warszawie pod sygn. *Inc. 1696.* Położona na tym tomie zapiska akcesyjna: 1585. 2. VI.

teccy poznawali książki «ex bibliotheca Volsciana»!? Poprostu rzutem oka na grzbiet woluminu i rodzaj oprawy.

Skontrolujmy to twierdzenie na przykładzie książek wypożyczonych w 1631 r. przez Jakóba z Uścia. Jak wspomniałem, wśród egzemplarzy dzieł odpowiadających poszczególnym pozycjom odnośnego «rewersu» księgi wypożyczeń, nie było żadnego, któryby należał do Wolskiego, były natomiast egzemplarze z podpisami różnych innych osób lub zupełnie bez prowenjencji. Rozpatrzmy je ponownie. Otóż wpis księgi wypożyczeń zawiera 9 pozycyj, z nich dwie (nr. 7 i 9) są nieczytelne; jednej (nr. 5) nie odpowiada dziś żaden wogóle egzemplarz w zasobach Bibljoteki Jagiellońskiej, trzeba jednak zwrócić uwagę, że jest to pozycja nieskreślona, to znaczy — książka nie została przez Jakóba z Uścia zwrócona; sześć wreszcie pozostałych reprezentuje w Bibljotece szereg egzemplarzy, z których dwa należały niewątpliwie do Wolskiego, dwa zaś posiadają pewne cechy właściwe woluminom jego księgozbioru. Są to: (poz. 3) *Dupl. s. sign.*, wydanie weneckie z 1582 r., in folio, w gładkiej oprawie pergaminowej, z kaligraficznym, podłużnym napisem na grzbiecie i zapiską akcesyjną: «1583 die 21 Aug.»; (poz. 8) *Philos. 2579*, wydanie salamanckie z 1573 r., in folio, w takiej samej oprawie i z takimże napisem jak tom powyższy, z akcesją zaś «adi 25 Luglio, 1582»; (poz. 3 i 4) *Philos. 2718* i *2707*, oba wydania weneckie, jedno z 1550, drugie z 1552 r., in folio, oprawne w zapisany lecz zmyty pergamin, z kaligraficznym napisem grzbietowym, ale bez notatki akcesyjnej.

Wynik nie jest więc nazbyt dodatni i nasuwa wątpliwości czy ostatnio wyrażone twierdzenie jest słuszne. Mniejsza już o to, w jaki sposób bibljotekarze Collegii Maioris dawali sobie radę z identyfikacją książek «Volsciany», celem naszym jest przecież, abyśmy je napewno mogli poznawać. Jak narazie pewnem zupełnie kryterjum są tylko superexlibris, pieczątka i zapiska akcesyjna. Co się zaś tyczy rodzaju oprawy — pergaminu, i owego napisu grzbietowego, to stwierdzić trzeba, iż za niewątpliwą cechę książek z bibljoteki Wolskiego możemy je uznać tylko o tyle, o ile występują w związku z dopieroco wymienionemi znakami własnościowemi biskupa lub jego autografem. Atoli rozstrzygnięcie, czy takie «bezakcesyjne» i pozbawione jakiejkolwiek prowenjencji woluminy obciągnięte w pergamin i opatrzone napisem grzbietowym mają rzeczywiście związek z Wolskim, staje się bardzo ważnem, już nie ze względu na identyfikację pożyczek Jakóba z Uścia, lecz przedewszystkiem dlatego, że poszukiwania za książkami opatrzonemi notatką akcesyjną, dały, jako rezultat uboczny — co świadomie zamilczałem — paręset tomów, które nie posiadają owej «przybytkowej» zapiski, mają natomiast dwie tyle charakterystyczne, ale bezimienne cechy. Uznanie ich za tę część daru Wolskiego, której się dotychczas tylko domyślaliśmy, staje się rzeczą pociągającą. Nasuwa się jednak myśl, że taka forma oprawy książek i opatrywanie ich tytułem nazewnątrz, w specjalnem miejscu i szczególnym sposobem, nie przedstawia bynajmniej własnego i przez nikogo nie naśladowanego pomysłu biskupa, lecz stanowi obyczaj rozpowszechniony w pewnych środowiskach i w pewnym okresie czasu; że więc, innemi słowy, książki tak oprawione i znaczone mogą być najrozmaitszego pochodzenia, jeśli idzie o ich byłych właścicieli.

Niewątpliwie odnosi się to, co powiedziałem, do obu wymienionych cech, o ile każdą z nich rozpatrywać będziemy zosobna.

W polskiem środowisku, w ciągu XVI wieku, pergamin, jako materjał okładkowy, nie jest bynajmniej jakimś wyjątkiem. Nie spotykamy go wprawdzie nazbyt często, ale bywał w użyciu, jako jeden z rzadziej stosowanych i pośledniejszych sposobów oprawy. Panuje skóra i to skóra cielęca, barwiona na kolor brunatny rozmaitych odcieni. Jakkolwiek jednak pergamin w wysokim stopniu ustępuje skórze ilościowo, niemniej wykazuje tendencje rozwojowe i narasta w sile z biegiem dziesiątków lat XVI stulecia, lecz dopiero w następnym wieku osiąga poważniejszy procent ogółu opraw [17].

Jak z powyższego wynika, szczególnem w wypadku Wolskiego jest to, że niemal całą swą, dużą bibljotekę — przynajmniej w części napewno już rozpoznanej — oprawił w pergaminy. Jako całość odcina się też ona bardzo wybitnie od innych współczesnych sobie księgozbiorów. Stanowi to jednak właściwość zbiorową i nie jest wcale wyróżniającem kryterjum dla poszczególnych książek, o ile oczywiście nie posiadają innych cech, któreby bezpośrednio, lub skombinowane razem, wskazywały, że o własność Wolskiego idzie.

Skoro pergamin, jako materjał okładkowy, nie jest dla polskiej książki charakterystyczny, zapytać wypada, gdzie i kiedy nabył Wolski upodobania do oprawy pergaminowej? Odpowiedź jest bardzo prosta. Znaczną część życia spędził zagranicą; studja, w zakresie teologji i prawa, odbył we Włoszech w Padwie [18], a w wieku dojrzałym długi czas przebywał, jako dyplomata, w Hiszpanji w latach 1561—1573 i we Włoszech od 1579 do 1583 [19], a nawiązane tam stosunki osobiste utrzymywał i po powrocie do Polski [20]. Oprawa zaś pergaminowa, jako użytkowa przeciętna, w przeciwieństwie do naszych, a dodajmy i niemieckich, stosunków, przeważa we Włoszech w XVI wieku i później w przygniatających wprost odsetkach nad oprawą skórzaną. I tu zauważymy oczywiście różnice, jeśli porównamy początek i koniec XVI w., lecz szerzenie się pergaminu zaczyna się wcześnie, postępuje szybko i zwycięża skórę zupełnie stanowczo.

Rzecz to ogólnie znana, nie wymagająca dowodzenia. Gdy zapyta kto o poglądowe wskazania dostępnych przykładów, przytoczyć mogę dział «literatury włoskiej» Bibljoteki Jagiellońskiej, gdzie pergaminowe oprawy stanowią już nie większość, zupełnie niezależnie od prowenjencji, ale panują prawie niepodzielnie. Podobnie jest i w pozostałych działach, pergaminy okrywają sobą przeważnie druki włoskie, skóra — książki innego pochodzenia typograficznego. Toż samo spotkać można i w bibljotekach klasztornych, w których książki w języku włoskim bywają czasami ustawione razem. Ma to naprzykład miejsce w księgozbiorze Karmelitów trzewiczkowych na Piasku w Krakowie, lub u Augustjanów przy kościele św. Katarzyny w Krakowie — odnośne półki tych bibljotek, to półki pergaminów.

Czy mamy przeto wyrazić mniemanie, że Wolski oprawił swą bibljotekę na sposób włoski? Zobaczymy. Narazie zaś przejść trzeba do owego kaligraficznego, podłużnego napisu grzbietowego.

[17] Króciuchną, a naogół trafną charakterystykę rozwoju oprawy polskiej daje Lelewel *Bibljograficznych ksiąg dwoje* I, 68, lecz przez nazwanie pergaminu «białą skórą» wprowadza nieporozumienie; niezależnie bowiem od wzrostu pergaminów szerzy się u nas od samego końca XVI, a prawie zwycięża w XVII w., zwyczaj oprawiania książek nie w brunatno barwioną cielęcą, lecz w białą (a raczej jasno-żółtą) skórę. — [18] Por. Korytkowski *l. c.* — [19] Daty przejęte z dziennika Wolskiego. — [20] Por. H. Barycz *Z dziejów książki polskiej zagranicą w XVI stuleciu* (*Silva Rerum* IV, 1928. str. 66—67).

Jest to zwyczaj hiszpański, utrzymujący się długo, aż w głąb XVIII stulecia, a obejmujący także dalekie kręgi hiszpańskiej ekspansji kulturalnej i osadniczej — Amerykę. Poprzez Neapol oddziaływa on również na Włochy, jakkolwiek dopiero później — w XVIII stuleciu — nabywa w pewnej mierze obywatelstwa.

Napis taki mają prawie wszystkie w pergamin oprawne hispanica XVI w. w Bibljotece Jagiellońskiej. Ale nie jest to wcale przykład dobrze dobrany, gdyż możemy sądzić — z powodów, o których niżej, — iż prawie wszystkie druki hiszpańskie po rok 1590 (datę śmierci Wolskiego), jakie się w Bibljotece znajdują, pochodzą z jego daru, a przecież mamy dowieść, że cały swój księgozbiór znaczył on takim sposobem.

Hispanica są u nas naogół niezmiernie rzadkie. O ile idzie o wiek XVI, nie można się ich doszukać poza Bibljoteką Jagiellońską, późniejsze natomiast, tak jakby w Bibljotece całkiem nie istniały — z XVII i XVIII wieku jest ich dosłownie kilkanaście. Te późniejszej daty spotykałem atoli w kościelnych księgozbiorach. W nieco większej ilości u Bonifratrów krakowskich, jacy odziedziczyli je po Trynitarzach, i w Bibljotece Archidiecezjalnej Poznańskiej, na których prowenjencję nie zwróciłem uwagi. Poznawałem zaś je odrazu — po owym kaligraficznym, podłużnym napisie grzbietowym. Wobec tak szczupłego materjału naszych bibljotek w tym względzie, ilustruję rzecz podobizną pięknego obrazu Franciszka de Zurbaran, na którym widzimy, jako szczegół wnętrza, półki z książkami, posiadającemi omawianą, charakterystyczną właściwość.

Wyjaśnić i podkreślić trzeba, że element «hiszpańskości» napisu grzbietowego, stanowi jego forma. Bywa on duży, kaligraficzny i ozdobny, minuskułowy, duktu gotyckiego lub wykazującego silny remanet gotycki, a co najważniejsze idzie w z d ł u ż c a ł e g o grzbietu,

Na grzbietach włoskich pergaminów — a także na polskich i niemieckich XVII wieku — spotkamy napis dość często, ale jest on poprzeczny, bliższy górnego brzegu grzbietu i kreślony zazwyczaj majuskułą antykwy. Zdarzy się i na włoskiej książce napis podłuższy — ale położony drobnem i nieozdobnem pismem. Oczywiście natrafimy sporadycznie na niewątpliwie włoskie, a wcześniejszego okresu, oprawy z napisem o zupełnie «hiszpańskim» wyglądzie, aleź byłoby błędem zapominać o chronologji wpływów hiszpańskich na Włochy.

Dodajmy, iż te wszystkie, z trzech wieków pochodzące hispanica, i jagiellońskie i klasztorne, mają ponadto, jako drugą stałą cechę (pomijając nieliczne wyjątki) — oprawę pergaminową. Porównawszy wszakże hiszpańskie pergaminy Wolskiego z całą resztą jego księgozbioru, zauważymy szereg szczegółów technicznego wykończenia oprawy, któremi obie grupy między sobą się różnią. Te jednak z nich, jakie możemy uznać za hiszpańskie, obejmują tylko część hispaniców, a nie pojawiają się wcale wśród pozostałych (w większości włoskich) książek. Wynika stąd już definitywnie włoskość pergaminów tego księgozbioru, jakkolwiek masowe użycie pergaminu jest wspólnym obyczajem Włochów i Hiszpanów.

Dochodzimy więc nakoniec do wniosku, że Wolski oprawił swój księgozbiór na sposób włosko-hiszpański, przyczem cechę hiszpańską stanowi sposób kładzenia napisu na grzbiecie, cechę włoską technika wykonania okładki pergaminowej. Bibljoteka jego posiada przeto swój własny, jakkolwiek nie całkiem oryginalny, wyraz zewnętrzny — ale tylko w porównaniu z panującym u nas zwyczajem.

Nie wolno — idąc w rozumowaniu dalej — twierdzić na tej podstawie zupełnie stanowczo, że każdy tom oprawny na sposób, sit venia verbo, «Wolskiego», o ile się w Bibljotece Jagiellońskiej znajduje, napewno z jego daru pochodzi. Jest to atoli zastrzeżenie uczynione jedynie gwoli ścisłości. Oczywiście można przypuścić, że część tak oprawnych książek mogła zostać przez kogo innego przywieziona z południa, gdzie, choć nienazbyt często, już się w tym czasie pojawiały, lub, że istniał ktoś inny, kto sobie ten rodzaj oprawy upodobał. Pierwsze przypuszczenie potwierdzą nawet fakty, które niżej przytoczymy. Ale zaznaczmy, że wchodzić tu mogą w grę tylko bardzo drobne odsetki. Z dwu powodów. Pierwszy jest natury ogólniejszej. Oprawy «à la Wolski» mają mieszany i przejściowy charakter, są hybrydami, więc pojawienie się ich w m a s i e, poza właściwem im terytorjum (bezpośredniego zetknięcia się dwu obyczajów), da się wytłumaczyć tylko świadomą działalnością jednostki. Osobą zaś, którą jedynie tu brać możemy pod uwagę, jest właśnie Wolski. Drugi powód ma pokrój bardziej szczegółowy. Książki w ten sposób oprawne występują w Bibljotece Jagiellońskiej w bardzo wielkiej ilości, ale bez żadnej prowenjencji (nie jest nią notatka akcesyjna!). Otóż dla wyjaśnienia ich bezimienności, odrzucając Wolskiego (choćby częściowo), przyszłoby nam doszukiwać się nietylko jakiegoś innego jeszcze «italo-hispana», ale na dodatek wytłumaczenia, czemu to książki odeń pochodzące nie zostały przez bibljotekarzy Collegii Maioris odpowiednio oznaczone; i jeszcze raz stanąć — już chyba zupełnie bezradnie — wobec pytania: w jaki sposób poznawano książki «Volsciany»? Ależ byłoby to błędne koło!

Nabieramy przeto ostatecznie przekonania, że «bezakcesyjne» tomy w oprawach «włosko-hiszpańskich» należały rzeczywiście do Wolskiego, Aby jednak tę przynależność ostatecznie udowodnić, wypada się jąć innych sposobów.

Przyjrzyjmy się dokładniej drukom XVI stulecia w dziale «literatury włoskiej» Bibljoteki Jagiellońskiej. Jest ich 261. Cztery w ich obrębie możemy wydzielić grupy: *a.* książki w oprawach «włosko-hiszpańskich» z notatką akcesyjną Wolskiego, liczba ich wynosi 54, *b.* książki w takiejże oprawie, lecz bez notatki akcesyjnej i bez jakiejkolwiek innej prowenjencji, jest ich 43, *c.* książki w takich samych oprawach, bez notatki akcesyjnej ale posiadające prowenjencję — oczywiście nie od Wolskiego, taki tom znaleźliśmy zaledwie jeden, wreszcie *d.* książki w oprawach prawie wyłącznie pergaminowych, bez «hiszpańskiego» napisu na grzbiecie, różnego pochodzenia, tylko nie od Wolskiego, lub wogóle bez prowenjencji, liczba ich wynosi 163.

Otóż przypuściliśmy, że «bezakcesyjne» i nie mające żadnych prowenjencyj książki w oprawach «włosko-hiszpańskich» stanowią część składową daru Wolskiego. Jeśli ta hipoteza jest słuszna, to książki te powinnyby: po pierwsze, wszystkie pochodzić z lat najdalej po rok 1590, gdyż jest to data śmierci Wolskiego; po wtóre, znaczna ich większość powinna nosić daty nie późniejsze niż rok 1579, gdyż z zestawienia tomów zaopatrzonych notatką akcesyjną Wolskiego wynikało, że na pomysł sygnowania datą nabycia poszczególnych woluminów swego zbioru wpadł on właściwie dopiero w r. 1579, a jak z danych cyfrowych wynika, trzymał się już potem tego zwyczaju prawdopodobnie dość pedantycznie aż po koniec życia.

No i rzeczywiście wśród owych 43 «bezakcesyjnych» tomów działu «lite-

ratury włoskiej» — 40 to druki z lat 1540 do 1576, a tylko trzy są późniejsze i mają daty 1581, 1583 i 1585.

Ten uderzający rezultat możemy próbnie sprawdzić i na innym jakim dziale. A więc naprzykład w dziale «Ius» (prawo obce) znajdujemy 25 pewnych «akcesyjnych» książek Wolskiego, 30 zaś «włosko-hiszpańskich» woluminów bez żadnej prowenjencji, a wśród nich 27 z lat 1541 do 1578 i 3 z lat 1581 i 1582.

Wypada jednak jakimś materjałem potwierdzić wyrażone mniemanie, iż poza darem Wolskiego oprawy «włosko-hiszpańskie» są rzeczywiście rzadkie. Wśród XVI-wiecznych «italiców» mogliśmy wymienić tylko jeden taki tom. W dziale «Ius» jest ich 11 z różnemi prowenjencjami z XVI i XVII stulecia. Podobnie się sprawy mają, jeśli przeliczymy tak oprawne druki XVII i XVIII stulecia. W dziale «literatury włoskiej» na zwyż 300 woluminów, jest ich zaledwie 7; w dziale «Ius» na paręset pergaminów doliczyłem się tylko — 10-ciu,

Podobny wywód należałoby przeprowadzić i dla działu «hiszpańskiego» Bibljoteki Jagiellońskiej. Lecz tu muszę wziąć rzecz nieco szerzej. Wspomniałem już, że hispanica są w naszych księgozbiorach bardzo rzadkie; zwróciłem uwagę, że w Bibljotece Jagiellońskiej, jest ich wprawdzie większa ilość, ale są to w przygniatającej większości hispanica XVI stulecia. Otóż zważmy, że wśród znanych nam ofiarodawców na rzecz Kolegjum Większego nie znamy żadnego, któryby miał dość sposobności nabywania hispaniców w większej ilości lub wykazywał zainteresowanie dla piśmiennictwa hiszpańskiego — z wyjątkiem Wolskiego. On zaś przez lat dwanaście, od 1561 do 1573 przebywał w Madrycie, jako poseł Rzeczpospolitej, zmarł zaś w 1590 r. Wolno przeto przypuszczać, iż z «jagiellońskich» hispaniców XVI wieku wszystkie niemal po rok 1590 pochodzą z jego daru [21], dalej, że wśród nich najwięcej będzie druków z przed roku 1573, wreszcie, że mało będzie książek hiszpańskich z datami późniejszemi niż rok 1590. Ponadto, że druki z datami z przed roku 1579 w przeważnej części nie będą posiadać «akcesji», późniejsze zaś będą ją miały. Obliczenia nie przeprowadzam atoli w dziale «literatury hiszpańskiej» wyłącznie, lecz biorę pod uwagę wszystkie wyszukane dotąd przezemnie hispanica Bibljoteki. Oto cyfry tomów (nie druków!):

Daty druków	Hispanica bez akcesji Wolskiego	Volsciana z akcesją	Hispanica in. pochodzenia	Razem
XV w.—1560	45	7	2	54
1561—1573	131	15	2	148
1574—1578	23	30	3	56
1579—1590	10	39	—	49
1591—1600	—	—	3	3
bez roku	5	2	—	7
Razem	214	93	10	317

Sapienti sat. «Volsciana» została odkryta. Przekaz Wawrzyńca z Wszerecza znalazł pełne potwierdzenie. Spróbujmy z grubsza i tymczasowo obliczyć zasób księgozbioru Piotra Wolskiego. Złożą się na to następujące pozycje: *a.* zbiór

[21] W skład daru Wolskiego wchodzi oczywiście i bezcenny klocek z hiszpańskiemi, przeważnie unikatowemi, romancami, który opisał Porębowicz (*Rozprawy Wydziału filologicznego Akad. Um.* XV 1891, str. 252—319). Pochodzenia klocka nie umiał objaśnić ani on, ani jego recenzent Kawczyński (*Kwartalnik Historyczny* V, 1891, str. 857—858).

darowany katedrze płockiej 130 tomów; w Bibljotece zaś Jagiellońskiej: *b.* hispanica 307 t., *c.* druki z notatką akcesyjną Wolskiego (prócz hispaniców) 402 t., *d.* druki z działów »Lit. włoska» i «Ius» w oprawach «włosko-hiszpańskich» 73 t. Razem pewnych 912 tomów; do tego doliczyć należy wszystkie «bezakcesyjne» i nie mające prowenjencyj książki z przed r. 1590 w oprawach «włosko-hiszpańskich» z innych działów Bibljoteki Jagiellońskiej, których jeszcze szczegółowo nie odnotowałem; jest ich przypuszczalnie około 200—300 t. Ogółem więc księgozbiór Wolskiego liczył napewno zwyż 1000 woluminów.

Bibljoteka to poważna i godna szczegółowego opracowania, zwłaszcza, że w skład jej wchodzi jedyny na ziemiach polskich zbiór hispaniców XVI stulecia, szczególnie cenny, gdyż zawiera szereg druków rzadkich, a nawet unikatów. Należy atoli poszukiwania, których dotychczasowy przebieg przedstawiłem w niniejszym artykule, doprowadzić do końca w Bibljotece Jagiellońskiej, a podjąć również w Bibljotece Seminarjum Duchownego w Płocku i indziej jeszcze. Gdy to będę mógł uczynić [22], przyjdzie czas, na właściwą, dotyczącą treści i znaczenia kulturalnego, charakterystykę «Volsciany».

[22] Opracowanie to zapowiedział prof. St. Wędkiewicz w *Przeglądzie współczesnym* XXVI, 1928, str. 298 i 303, lecz iż ukończone jeszcze być nie mogło, niechaj zastąpi je tymczasem niniejsze «prolegomenon».

*

ODBITKA Z „SILVA RERUM“
IV, 1929, ZESZYT 6/9 WYTŁOCZONA
W DRUKARNI W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI W KRAKOWIE
W 200 NUMEROWANYCH W MASZYNIE
E G Z E M P L A R Z A C H

NR. 171 *



Grupa książek ze starego zasobu Bibljoteki Jagiellońskiej z literowemi sygnaturami donacyjnemi na grzbietach.

Silva Rerum IV, 1928, zesz. 6/9 (do str. 130).

LETTERE

DI PRINCIPI

LEQVALI SI SCRIVONO
O DA PRINCIPI,
O A PRINCIPI, O RAGIONANO
DI PRINCIPI.

LIBRO SECONDO.

CON PRIVILEGIO.



IN VENETIA,



Appresso Giordano Ziletti. M D LXXV.

Karta tytułowa książki opatrzona odbiciem pieczątki bibljotecznej Piotra Wolskiego.



Grupa książek ze starego zasobu Bibljoteki Jagiellońskiej z literowemi sygnaturami donacyjnemi na grzbietach.



Grupa książek z bibljoteki Piotra Wolskiego w oprawach pergaminowych z grzbietowemi napisami typu hiszpańskiego.

Silva Rerum IV, 1928, zesz. 6/9 (do str. 132/135).



Franciszek de Zurbaran: Św. Bonawentura św. Tomasz z Akwinu.
Przykład ikonograficzny książek z grzbietowemi napisami typu hiszpańskiego.

Silva Rerum IV, 1928, zesz. 6 9 (do str. 135).



Oprawa książki z bibljoteki Piotra Wolskiego z wyciśniętym superexlibrisem, wykonana przez gdańskiego introligatora S. S.



Superexlibris Piotra Wolskiego.
Odbitka ołówkowa wielkości oryginalnej.

Silva Rerum IV, 1928, zesz. 6/9 (do str. 129).

DRUKARNIA
W·L·ANCZYCA
i SPÓŁKI
W KRAKOWIE